№ 99. Kraków, 30 Kwietnia — Niedziela. Rok 1882.

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje **10** centów, z przesyłką pocztową **12** centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe;
miejscową: Administracya „Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze).
W Paryżu księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Administracyi.

Szanownych Prenumeratorów miesięcznych upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

***Kraków**, 29 kwietnia.*

Po kilkakrotnem odraczaniu — po wyznaczaniu kilku *ad hoc* posiedzeń, które jakoś nigdy do skutku dojść nie mogły — przyszła nareszcie sprawa szląska na porządek dzienny Koła polskiego w Wiedniu. Z prawdziwem zadowoleniem zapisujemy fakt, że Koło uchwaliło uczynić pierwszy w tej sprawie krok, przez wysłanie do hr. Taaffego deputacyi, któraby z nim o wykonanie równouprawnienia na Szląsku rokowała. Uchwała ta przesądza już i rozstrzyga kwestyę zasadniczo: Koło przez jej powzięcie orzekło, że poczuwa się do obowiązku zaopiekowania się Szląskiem, wzięcia w obronę praw narodowych Polaków w tej prowincyi. Koło dobrze się przez to zasłużyło ojczyźnie — nam zaś pozostaje ta prawdziwa pociecha, żeśmy od początku istnienia pisma naszego sprawę tę konsekwentnie podnosili, nie zrażeni silną opozycyą politycznych naszych przeciwników.

Po takiem zasadniczem rozstrzygnięciu kwestyi — chodzi teraz o praktyczne jej ujęcie. Czego Szląsk się domaga? Ani zmian w konstytucyi, ani rozszerzenia samorządu, ani reformy wyborczej, któraby stosunek głosów w Sejmie zmieniła — domaga się tylko tego, co już zasadniczo konstytucya mu przyznała, t. j. równouprawnienia narodowego w szkole, sądzie i urzędzie, prawa używania i kształcenia swego narodowego języka, w myśl art. 19 ustawy zasadniczej o powszechnych prawach obywateli. Na to potrzeba: 1) ustawy językowej — 2) takich zmian w personalu administracyjnym, ażeby dawały rękojmię, że ustawa ta sumiennie i sprawiedliwie wykonaną będzie.

W jednem z pism lwowskich podniesiono przed dwoma dniami, iż co do równouprawnienia języków na Szląsku podnoszą zazwyczaj tę trudność, iż chodzi tam nie o dwa, jak w Czechach, ale o trzy języki krajowe. Trudność ta jednak nie jest taką, by jej przezwyciężyć nie można. Przykładu daleko szukać nie potrzeba. Wszak i w Galicyi mamy trzy równouprawnione języki: polski, ruski i niemiecki, i nie ma chaosu i zamętu w administracyi, ani sądownictwo nic na tem nie traci, urzędowanie idzie swoim trybem. Na Szląsku zaś jest to tyle łatwiejsze do uskutecznienia, że gdy w całej Galicyi wschodniej ludność jest mięszana, tam bardzo ściśle są odgraniczone terytorya językowe. Jeżeli u nas mogą urzęda stronom odpowiadać w każdym z trzech języków, w każdym z nich toczyć się może rozprawa sądowa, — jeżeli u nas mogą seminarya wydawać kandydatów nauczycielskich kwalifikowanych do wykładu w każdym języku, według tego, jak kandydat sam chce, i na który z tych języków złoży kwalifikacyjny egzamin, — to nie ma żadnej przeszkody w zaprowadzeniu podobnego systemu na Szląsku. Poselstwo nasze będzie w sprawie tej rokować nie tylko z hr. Taaffem, ale pewno i z czeskimi posłami, toż na przykładzie Galicyi będzie mogło wykazać łatwość wykonania równouprawnienia w danych stosunkach a nie możemy przypuszczać, ażeby czescy posłowie mogli mieć ukrytą myśl czechizowania polskiej części Szląska.

Drugą nie mniej ważną stroną sprawy są konieczne zmiany w administracyjnym personalu. Najlepsze rozporządzenie językowe może być zupełnie sparaliżowane, jeżeli wykonanie jego dostanie się w ręce niechętnych urzędników. Ułatwił tę sprawę znany niegdyś w Galicyi, prezydent Summer — przez śmierć swoją. Bardzo też dobry jest pomysł wysłania ze Szląska deputacyi, któraby hr. Taaffego prosiła o zamianowanie sprawiedliwego — a więc zasadzie równouprawnienia życzliwego prezydenta. Jeżeli prawdą jest, że nominacya p. Filipa Zaleskiego na tę posadę zależy tylko od tego, czy on zechce ją przyjąć — byłby to wybór, któremu tylko przyklasnąćby można. Że Niemcy przeciw tej nominacyi podnieśliby krzyk wielki — nie wątpimy. Ale w ministerstwie powinni znać dobrze p. Zaleskiego i z krzyków tych nic sobie nie robić. Zanadto on prawy i sprawiedliwy, zanadto w urzędowaniu ścisły, zanadto wychowany w tej ścisłości, która od prawa na włos odstąpić nie pozwala, ażeby się można obawiać, iż nie będzie dość bezstronnym, i że zasadę równouprawnienia zrozumie jako uprzywilejowanie i wyłączne protegowanie którejkolwiek z trzech narodowości na Szląsku. A póki Szląsk takiego prezydenta nie otrzyma, póty równouprawnienie zostanie tylko na papierze, póty gospodarować będą tacy n. p. inspektorowie jak p. B., który ściga i prześladuje każdego nauczyciela mówiącego i czytającego po polsku, tak, że gdy nauczyciel zdaleka ujrzy zajeżdżający wózek inspektorski, chowa, jakby coś zakazanego, polską książkę lub polski dziennik! Takie stosunki dalej istnieć nie mogą. Ustaną one, jeżeli delegacya nasza energicznie i wytrwale sprawą tą się zajmie, i jeżeli sama ludność Szląska poprze jej usiłowania przez deputacye, petycye, a przedewszystkiem przez dokładne o stosunkach miejscowych informacye.

Linie uzupełniające kolei transwersalnej.

(§) Z niebywałym dotąd pośpiechem zarządził rząd, wkrótce po wniesieniu przedłożenia swego w Izbie poselskiej Rady państwa, co do budowy linji uzupełniających kolei transwersalnej, rewizyą trasy projektowanych dróg żelaznych. Pod przewodnictwem radcy namiestnictwa Lachowskiego odbyła się w tym celu komisya d. 17 b. m. w Podgórzu a d. 19 b. m. w Oświęcimiu; a gdy wskutek rzeczonego pośpiechu, gdyż zaledwie kilka dni upłynęło między dniem zwołania dotyczących komisyj a dniem ich zebrania się, członkowie do interwencyi wezwani, do rozpatrzenia się w tej sprawie nie mieli dostatecznego czasu, musiano przyjąć projekt rządowy w całej jego osnowie i tylko względem urządzenia dworca kolejowego w Podgórzu, poczyniono pewne zastrzeżenia więcej lokalnej natury, mając przy tem na celu ułatwienie połączenia komunikacyi kolejowej ze spławem na Wiśle i stosowne uwzględnienie podgórskich kamieniołomów i pieców wapiennych. Delegat tutejszej Izby handlowo-przemysłowej, który już poprzednio przy rewizyi głównej trasy rzeczonej kolei, z pomyślnym skutkiem bronił interesów krajowego kopalnictwa i przemysłu naftowego, tym razem o tyle trudniejsze miał zadanie, że projekt rządowy w ogóle nie odpowiada żywotnym interesom kraju. Ze względów bowiem niby strategicznych, jakkolwiek z wiarogodnego źródła wiadomo, że wojskowość, a w szczególności szef sztabu jeneralnego f. m. p. br. Beck bynajmniej uzupełnienia zachodnio-galicyjskiej sieci kolejowej przez budowę projektowanych, nie postawił jako *conditio sine qua non*, obmyślono tak oryginalny kierunek budować się mających odnóg kolei transwersalnej, że trzebaby się chyba cofnąć do czasów cara Mikołaja, który zapytany jaką pragnie mieć linię łączącą Petersburg z Moskwą pociągnął, położywszy szpadę swoją na mapie, prostą linię i w tym kierunku polecił budowę kolej — aby zrozumieć możliwość podobnego projektu. Zamiast bowiem wznowienia dawnego projektu, do urzeczywistnienia którego wydaną była nawet przed kilkunastu laty domowi bankierskiemu Wincentego Kirchmayera, Dr. Weiglowi i innym koncesya, zgasła następnie z przyczyny upadłości głównego koncesyonaryusza, zaprojektowano budowę połączenia kolejowego z Oświęcimia przez Zator i Skawinę do Podgórza i ze Suchy przez Kalwaryę do Skawiny.

Tym sposobem stanie się wprawdzie Skawina punktem stycznym kilku linij kolejowych, i ułatwi się góralom odbywania pielgrzymek do Kalwaryi, co wprawdzie niewątpliwie wpłynie na podniesienie się dochodu z propinacyi w tych miasteczkach, lecz przez pominięcie tak pod względem ekonomicznym ważnych miejscowości, jak: Kęty, Andrychów i Wadowice, wyrządzoną zostanie krajowi niepowetowana szkoda. Jeżeli bowiem w krajach mających przemysł więcej rozwinięty starają się usilnie, aby każdą pod względem przemysłowym ważniejszą okolicę lub miejscowość wciągnąć w ogólną sieć kolejową, i ułatwieniem komunikacyi przyjść w pomoc usiłowaniom lokalnym, o ileż więcej w kraju pod względem przemysłowym i handlowym tak nisko stojącym, jak Galicya, należałoby dołożyć wszelkich starań, aby wesprzeć budzący się przemysł i ułatwić mu rozwój przez racyonalne urządzenie środków komunikacyjnych. Tymczasem, jak z powyższego ściśle przedmiotowego przedstawienia rzeczy wynika, dzieje się u nas wręcz przeciwnie, i dla zaoszczędzenia sumy stosunkowo niewielkiej, zaprojektowano w miejsce budowy linii mającej wielką doniosłość ekonomiczną, uzupełnienie sieci kolejowej przez wybudowanie dwóch odnóg, za któremi prócz mniejszej liczby kilometrów zgoła nic nie przemawia. Oszczędność ta zaś okaże się w praktyce złudną, albowiem o ile kolej przerzynająca więcej rozwinięte okolice liczyć może na większy ruch towarowy i osobowy, o tyle kolej prowadzona przez wsie i drobne mieściny zawiedzie oczekiwania także pod względem finansowym i zamiast dochodu, okaże niedobór, gdyż przesuwanie próżnych wagonów nawet po linii najkrótszej, jest rzeczą wcale kosztowną.

Z tych tedy przyczyn spodziewamy się, że przy obradach nad tem przedłożeniem rządowem tak w wydziale kolejowym, jak i w pełnej Izbie poselskiej Rady państwa, ekonomiczna wadliwość projektowanych linij zostanie podniesioną, i że zamiast niedawno zrewidowanej trasy, zaleconą będzie rządowi budowa linii kolejowej odpowiadającej dawnemu projektowi Kirchmeyera, która wychodząc z Biały-Bilska, łączy Kęty, Andrychów i Wadowice z Krakowem, i jakkolwiek nie jest linią prostą w znaczeniu geometrycznem, jest przecież najprostszą kombinacyą żywotnych ineresów ekonomicznych ze względami bezpieczeństwa państwa na zewnątrz.

Wartoby, ażeby z kół kompetentnych i interesowanych w tej sprawie, wyszły memoryały i petycye do Koła polskiego w Wiedniu.

KORESPONDENCYA „REFORMY“

***Warszawa**, 25 kwietnia.*

(Sprawy szkolne. — Z Wilna. — Kwestya żydowska. — Konkurs szkiców na pomnik Mickiewicza.

W naszem tu jednostajnem życiu nie wiele faktów mamy do zanotowania. Pozbawieni prawa początkowania wszelakiego wyrazu woli — bądź osobistej, bądź społecznej, — musiemy stosować się do wskazanej nam normy i pozornie tłumić w sobie wszelkie objawy „myśli narodowej“. Jeśli położenie podobne jest poniżającem i ciężkiem dla każdego myślącego człowieka, stokroć jest cięższem i boleśniejszem dla myślącego Polaka. Należy w istocie podziwiać ową żywotność i ruchliwość przejawów myśli naszego narodu — tę naturalną swobodę w życiu codziennem — jakby niczem to życie nie było zmącone! Bezwątpienia pochodzi to z głębokiego i ogólnego przeświadczenia o lepszej a rychłej przyszłości.

Jak zawsze, wychowanie stanowi tu dla nas najdotkliwszą stronę. Kraj cały oddany pod władzę Apuchtina — człowieka nie tylko bez wychowania ale i bez nauki, przytem znanego panslawisty z obozu Katkowa, wszystkie zatem rozporządzenie ministeryalne albo fałszywie, albo z podwójną gorliwością bywają wykonywane. Wiadomo już co się stało z powiększeniem liczby godzin wykładowych języka polskiego. Pozostało wszystko jak dawniej — a to dla braku wolnych godzin dla języka polskiego. Inny rozkaz ministeryalny co do wykładu literatury polskiej (przez dra Chmielowskiego) w Uniwersytecie, został powstrzymany skutkiem wątpliwości pana Apuchtina, w jakim języku literatura polska ma być wykładaną. Rada uniwersytecka oświadczyła się częścią — że po polsku, a częścią (z prof. Rosyan) że po rosyjsku. Cała więc sprawa na nowo do Petersburga została przesłaną i sam Apuchtin, celem poparcia zdania moskalofilów, wyjechał do Petersburga.

Swięta katolickie w szkołach zostały albo zniesione, (jak zapusty), albo bardzo uszczuplone. Dotknięci tem do żywego rodzice — korzystając z bytności Apuchtina w Kielcach — wysłali deputacyę w osobie prezesa Tow. kred. ziemskiego, prosząc go, aby wyjednał zmianę tego postanowienia. Na przemowę polską — odrzekł Apuchtin, że narzecza tego nie rozumie, oraz nie zna innych języków obcych, przytem nie znajduje, aby to postanowienie było niesłusznem?!

Katkow widzący wszędzie widmo polskiej idei — w ostatnich czasach oskarżał rządy Todlebena — o brak energii. Tego tylko potrzeba było dla sługi carskiego. — Odtąd poczęły się w Wilnie, gdzie wszystko było aż nazbyt spokojnie, — rewizye, aresztа, zakłócające do reszty spokój tego nieszczęśliwego kraju. Powód do tego dali Żydzi wileńscy. Przed rokiem jeszcze gorliwi moskalofile — po hecy żydowskiej na południu — poczęli się nieco garnąć do Polaków i mniej uczęszczać do teatru rosyjskiego w Wilnie. W skutku tego, scena wileńska zbankrutowała i były głosy zatem nawet, aby wyjątkowo parę razy na tydzień dozwolić na polskie przedstawienie.

Nie brak u nas różnych komitetów — celem zaradzenia kwestyi żydowskiej. Owoż w Wilnie, zebrani delegaci z Polaków i Żydów pod prezydencyą Rosyan — dyskutowali żywo tę kwestyę. Większa część Polaków była za równouprawnieniem Zydów, dwóch delegatów polskich połączyło się ze zdaniem Rosyan, aby Żydów, jako ludność obcą i napływową — surowemi prawami obciążyć. Wówczas delegat żydowski zauważył prezesowi — że w kraju tym ludność miejscową stanowią Polacy i Litwini — ale Pan, jakie tu stanowisko zajmuje? Następnie odwracając się do Polaka co żądał ścieśnienia Żydów — pyta go — Pan tu należysz do rdzennej ludności — chciałbym wiedzieć, jakich pan praw używasz? Nie masz pan prawa przemawiać swoim językiem, nie masz prawa rozporządzać swoją własnością, — jesteśmy zatem w zupełnie podobnem położeniu, i dziwi mię mocno o ukróceniu jakich praw pan mówisz?

Rozumie się, że tak pierwszy, jak drugi, Żydowi ani słówka nie odpowiedzieli na tak przekonywające argumenta.

Kwestya żydowska u nas na dobre jest poruszoną; z samej Warszawy już trzy transporta emigracyi żydowskiej wyjechały, a to jeszcze nie koniec. Władze żandarmskie wszelako, podejrzywają w tem figiel żydowski — aby się wykreślić z podatków i rekruta i osiedliwszy się w innem miejscu, nie ponosić żadnych ciężarów. Zwykle emigranci zatrzymują się nad granicą i niby dla braku paszportów tam siedzą.

Nie ma wątpliwości, że w dzisiejszych sferach rządowych, poczynając od cara do Ignatiewa, — panuje niechętne dla Żydów usposobienie. Aby to usposobienie względem siebie złagodzić — rabini na Litwie nakazali posty trzydniowe — które podług ich obliczeń dadzą około dwóch milionów rubli — aby tym sposobem zdobyć niedostępną dla nich fortecę — Ignatiewa. *Qui vivra — verra.*

Na zakończenie nie mogę pominąć o przykrem wrażeniu, jakie tu wywołanem zostało z powodu konkursu krakowskiego, w sprawie pomnika naszego wieszcza. Nie znając szkiców pomnika, nie możemy tutaj sądzić, który za najodpowiedniejszy uważamy, wszelako ze zdumieniem dowiadujemy się, że palmę pierwszeństwa otrzymał szkic wyobrażający Mickiewicza siedzącego. To już chyba niepodobna do prawdy! Mickiewicz, twórca „improwizacyi“, siedzący, — poeta, co sam o sobie w intuicyjnem uniesieniu powiada: „jam Mistrz“ — ma być wsparty w wygodnem fotelu! chyba dla tego, że mu go brakło za życia.

Jeszcze dziwniejszą dla nas wydaje się polemika, gdzie ma stanąć pomnik. Członkowie komitetu, widać, mają wiele swobodnego czasu, gdy mogą na seryo podobne kwestye dyskutować, a przyznać należy, dzieje się to z wielką szkodą dla funduszu pomnika. Dla nas bowiem kwestya miejscowości, jest oddawna rozstrzygniętą; pomnik największego z wieszczów, którego zwłoki mają spocząć na Wawelu obok zwłok królów naszych, nie może być przyczepiony do żadnego z domów, ani ustawiony na jakim placu, placyku, plantach i t. d. — tylko na Głównym Rynku miasta Krakowa. Kraj cały wystawia pomnik, godzi się też, aby nie jeden Kraków o tem decydował. Po dzisiejszej nieszczęśliwej próbie konkursu, uważalibyśmy za właściwe, aby w przyszłości „Szkice konkursowe“ były nadesłane do Warszawy, zkąd wraz z opinią biegłych, byłyby zwrócone do Krakowa. Pośpiech w podobnych wypadkach jest złym doradzcą. Ł.

***Lwów**, 27 kwietnia.*

(=) Tutejsza korporacya krawiecka wyczekuje z niecierpliwością rozstrzygnięcia przez namiestnictwo ważnej dla niej kwestyi zasadniczej. Osiadła tutaj niejaka p. Barbara Schuster z Kijowa, która trudni się krawieczyzną, ale przyjmuje robotę tylko od pań należących do najwyższej arystokracyi. Zapewne z powodu stykania się z damami wielkiego świata, nie chciała p. Szusterowa przystąpić do tutejszej korporacyi krawieckiej, a gdy magistrat wezwał ją do tego na mocy § 107 ustawy przemysłowej, wniosła rekurs do namiestnictwa, które znowu odniosło się do Izby handlowej. Mimo silnych zabiegów orzekła Izba handlowa i przemysłowa, że p. Schusterowa jest obowiązaną przystąpić do korporacyi krawieckiej; obecnie więc ma tę sprawę rozstrzygnąć namiestnictwo. Głoszą jednak, że w skutek zabiegów „dostojnych dam“ namiestnictwo ma zamiar przychylić się do rekursu p. Schusterowej, w takim zaś razie, a mianowicie, gdyby się ta pogłoska sprawdziła zamierza korporacya krawiecka zwołać walne zgromadzenie i przedłożyć tę sprawę trybunałowi administracyjnemu do rozstrzygnięcia. Drobna to na pozór sprawa, ma zasadnicze znaczenie, wiadomo bowiem jak na licznych wiecach, odbytych w ostatnich czasach, domagali się samoistni rękodzielnicy zmiany ustawy przemysłowej w kierunku zaprowadzenia korporacyj przymusowych a to w tym celu, aby zapobiedz pokątnemu partactwu. W tym wypadku nie chodzi więc o p. Schusterową, ile raczej o to, ażeby nie stworzyć precedensu. Gdyby bowiem namiestnictwo zwolniło p. Schusterową od obowiązku należenia do korporacyi krawieckiej, to później mogliby tego samego domagać się inni pokątni krawcy, przeciw którym od lat wielu, samoistni rękodzielnicy tej kategoryi prowadzą bezskuteczną walkę.

***Wiedeń**, 27 kwietnia.*

(C.) Koło polskie obradowało wczoraj wieczór nad taryfą cłową i postanowiło głosować za wnioskami komisyi. Przewodniczący podjął się wyrozumieć rząd, czy nie możnaby jeszcze w pełnej Izbie podwyższyć cła od parafiny, od której teraz opłaca się cło takie, jak od stearyny. W projektowanej taryfie cło od stearyny zostało o 50% podwyższone, od parafiny zaś cło nie ulegnie zmianie. W taryfie cesarstwa niemieckiego obadwa te artykuły są także jednakowo oclone, i nie ma żadnego powodu do protegowania stearyny krajowej w stosunku do krajowej parafiny. Dla Galicyi zaś, która tak wiele wosku ziemnego produkuje, sprawa ta nie może być obojętną. Hr. Dzieduszycki zabierze głos w rozprawie ogólnej, aby zaznaczyć stanowisko Koła w obec kwestyi cłowej. W razie potrzeby poprze go p. Jaworski. Drugim przedmiotem obrad wczorajszych był wniosek rządowy o budowie kolei z Suchej do Podgórza i do Oświęcima. W obec usiłowań skierowania tej kolei ku Białej, żądał p. Kozłowski, którego komisya izbowa swym sprawozdawcą mianowała, wyraźnej uchwały Koła, która też jednogłośnie w myśl wniosku rządowego zapadła. Kolej ta jest widocznie strategiczna, i już z tego względu zmiana kierunku napotkałaby na nieprzezwyciężone trudności ze strony sztabu głównego. Ale także pod względem handlowym bezpośrednie połączenie kolei krajowych z kolejami pruskiemi, z pominięciem kolei północnej, będzie korzystniejszem dla Galicyi, niż przez Bielsk i Dziedzice. Gdy już mowa o kolejach, nie mogę pominąć wzmianki o tem, że ministerstwo bardzo wygórowane postawiło warunki co do podziału frachtów między koleją transwersalną a nową linią, którą Towarzystwo Karola Ludwika chce budować z Kopeczyniec do Tarnopola. Rokowania więc idą oporem.

Rząd przegrał sprawę przed trybunałem państwowym o używaniu pisma łacińskiego przy ekspedycyach ruskich. W senacie była równość głosów, a dr. Unger, którego obecny rząd prezydentem mianował, dyrymował przeciw rządowi. Nie pierwszy to już wypadek podobny. Powinno to być nauką na przyszłość i to dla rządów jakiejkolwiek barwy politycznej, że do trybunału, którego orzeczenia mają pospolicie doniosłość polityczną, nie należy mianować ludzi z wybitną barwą polityczną.

Dziesięć dni temu doniosłem wam, że prezes Izby poselskiej po powrocie z feryj świątecznych i w porozumieniu z prezydentem ministrów, miał zamiar trzymać tu Izbę do połowy czerwca. Lecz podobno zjednoczona komisya parlamentarna prawicy obawia się, iż członkowie większości, gdy się na Zielone święta rozjadą, nie zechcą tu już w potrzebnym komplecie powrócić. W skutek tej obawy program bieżącej sesyi zostanie ograniczonym do tych spraw, które koniecznie już teraz załatwione być muszą. Takiemi są prócz taryfy cłowej wnioski rządowe o budowie kolei i o kredytach dodatkowych. Kredyt uchwalony wczoraj przez delegacye, będzie w części pokryty przez spieniężenie wspólnych aktywów, w części jednak rząd domagać się będzie pokrycia w drodze pożyczki. Komisya budżetowa uchwaliła dziś kredyt dodatkowy na żandarmeryę pograniczną w Galicyi i na Bukowinie. Z wywodów sprawozdawcy dowiedzieliśmy się, że władze krajowe domagały się kredytu kilkakroć większego niż suma, której rząd od parlamentu zażądał. Sprawozdawca podziela zdanie rządu krajowego, że koszta muszą być nierównie większe, jeśli kordon ma być skutecznym. Ale na rządzie, nie na Izbie ciąży odpowiedzialność za skuteczne wykonanie ustawy, i komisya nie może proponować Izbie przyzwolenia wyższego nad sumę żądaną przez ministra spraw wewnętrznych. Rząd użala się na brak odpowiednich kompetentów do nowej straży granicznej, i nawet w tej szczupłej liczbie posterunków, do której minister zredukował preliminarz namiestnictwa, kordon przed końcem roku nie zostanie uzupełnionym.

Żądanie dymisyi ze strony p. Szlawego wywarło tu wielkie wrażenie. Powodem do tego kroku nie było wotum delegacyi węgierskiej. Owszem zdaje się, że p. Szlawy podzielał zapatrywanie p. Tissy, i dla tego o tyle tylko wstawiał się za żądaniem postawionem przez rząd wspólny, o ile tego solidarność gabinetu koniecznie wymagała. Uchwała też delegacyi nie była wcale skierowaną przeciw jego osobie. Uchwała ta dała tylko wyraz temu przekonaniu, które coraz więcej bierze górę w politycznych sferach węgierskich, że polityka hr. Andrassego wprowadziła Austryę na błędne tory, i że monarchia niepodoła ofiarom, których ta polityka wymaga. Dopóki powstanie trwa, niepodobna odmówić wszelkich środków na utrzymanie wojska. Niedojrzała też jeszcze żadna myśl co do zwrotu, jaki należałoby dać tej trudnej sprawie. Węgrzy więc zaznaczyli tylko swoją uchwałą, że dotychczasowej polityki nie myślą dłużej popierać bezwzględnie. W sprawach polityki zewnętrznej Węgrzy tylko mogą jaki taki wpływ wywierać. W parlamencie wiedeńskim nie było nigdy przewodniej myśli co do tych spraw. W razach koniecznej potrzeby doktryna zastępowała tu myśl polityczną i nieprowadziła nigdy do rezultatów praktycznych. Sejm węgierski okazywał zawsze więcej politycznego zmysłu. Przytem zachodzi jeszcze jedna ważna okoliczność. Według konstytucyi węgierskiej, delegacya do spraw wspólnych jest tylko taką, jak każda inna, komisyą sejmową z tym tylko przywilejem, że jej uchwały idą wprost do najwyższej sankcyi. Z tego wynika, że sprawy zewnętrzne nie są tak jak w Wiedniu wyjęte z zakresu kompetencyi sejmowej i że ministerstwo węgierskie jest za te sprawy do pewnego stopnia odpowiedzialnem sejmowi. Chociaż sejm węgierski nie nadużywa swej w tym względzie prerogatywy, to jednak bywały tam interpelacye o sprawach zewnętrznych i ministrowie węgierscy mają prawo zabierać głos w delegacyi tak dobrze, jak w każdej innej komisyi sejmowej. Gdy nadto wybory do delegacyi odbywają się tak jak do innych wydziałów, większość sejmu ma zapewnioną w delegacyi przewagę. Wszystko to u nas jest inaczej. Według naszego parlamentarnego ustroju, nie ma tak ścisłego organicznego spoju między delegacyą a radą państwa. Jestto drugą przyczyną tego przeważnego wpływu, jaki Węgrzy wywierać mogą i wywierają na zewnętrzną politykę monarchii.

Rada Państwa.

***Wiedeń**, 28 kwietnia.*

(††) Dzisiaj rozpoczęła się tedy walna bitwa w sprawie taryfy cłowej. Potrwa ona dni kilka, ale nie powiem, żeby obudzała takie zajęcie jak poprzednie walki w naszym parlamencie. I przedmiot za nadto specyalny, aby zainteresował — i

rezultat walki wiadomy już z góry. Kluby prawicy uchwaliły sprawę tę jako klubową uważać — to też nie ulega wątpliwości, że projekt taryfy całkowicie będzie przyjęty.

Posiedzenie dzisiejsze zaczęło się od interpelacyi Fürnkranza do Hohenwarta jako przewodniczącego komisyi reformy wyborczej — co się dzieje z wnioskami o niezgodność mandatu poselskiego z posadami urzędowemi i w Radach zawiadowczych instytucyj subwencyonowanych. Hohenwart przyrzeka wziąć je na porządek dzienny przyszłego posiedzenia komisyi. Tausche (z lewicy) wnosi projekt państwowej ustawy rybackiej. Izba wybiera do komisyi kolejowej Bulata w miejsce Montiego. Przyjmuje następnie w trzeciem czytaniu ustawę o zwolnieniu od przymusu legalizacyjnego, i przystępuje wreszcie do rozpraw nad taryfą cłową (sprawozdawca Mernik). Zapisani do głosu w rozprawie ogólnej: przeciw projektowi Monti, Hallwich, Bertolini, Gomperz, Beer, Menger, Wildauer Siegl, Schwab, Chlumecky, Neuwirth; za projektem Schindler, Bärnfeind, Dzieduszycki, Zallinger, Wurmbrand, Löblich, Zschock, Baum, Jaworski.

Po upomnieniu ze strony prezydenta, ażeby w ogólnej rozprawie nie wchodzić w szczegóły i nie rozprawiać o pojedyńczych pozycyach taryfy, zabiera pierwszy głos Monti. Taryfa jest krokiem naprzód ku ściśle protekcyjnemu systemowi. Nie jest ona ochroną krajowego przemysłu, ale niektórych krajowych przemysłowców ze szkodą konsumentów. Zbyt wysokie cło od towarów kolonialnych, cło zbożowe i inne, są szkodliwe dla Dalmacyi, a szkody tej nie równoważy podwyższone cło od wina i oliwy. Zresztą taryfa nie uwzględnia ekonomicznych interesów Bośni i Hercogowiny. Z tych powodów mowca jest przeciwny projektowi.

Schindler nie wdaje się w szczegółowe zbijanie poglądów poprzedniego mowcy, a rozwija własne, dość oryginalne. Dowodzi statystycznie, że przy nieustannym wzroście dowozu austryackiego, a zmniejszeniu się wywozu, mimo to Austrya ma stosunkowo najmniejsze dochody z cła — że można zatem bez uszczerbku ludności cło podnieść. Nie przeczy, że taryfa zawiera koncesye dla Węgier, ale nie sądzi by one były bardzo szkodliwe. Polemizuje z doktryną wolnego handlu, i wita projekt jako „ochronę krajowego przemysłu“ i znaczny postęp w austryackiej cłowej polityce.

Hallwich ubolewa, że nie stworzono i konsekwentnie nie przeprowadzono autonomicznej taryfy cłowej, a brano za wiele względu na Węgry — że prawica i w tej czysto ekonomicznej kwestyi zajmuje stanowisko stronnictwa, i z uprzejmości dla rządu pomijała wszelkie fachowe uwagi — ze zanadto pobieżnie traktowała przedmiot tak ważny i t. p. Węgry mają tak żywy interes w tem, aby należały do związku cłowego z Austryą, że trudno pojąć dla czego Austrya jeszcze za to ma ponosić ofiary. Kończąc wyraża nadzieję, że przy rozprawie szczegółowej, prawica będzie miała sposobność udowodnienia swej pojednawczości i okazania, że w kwestyach ekonomicznych nie stoi bezwzględnie na stronniczem i rządowem stanowisku.

Dep. Bärnfeind występował jako stanowczy i gorący obrońca ceł ochronnych, zwalczał teoretyczne i więcej doktrynerskie wywody swoich poprzedników, kładąc przedewszystkiem nacisk na konieczność podniesienia krajowej produkcyi, do czego przedłożony projekt ustawy w wysokim stopniu się przyczyni. Wskazywał na groźną konkurencyę Ameryki, która w wyjątkowych a bardzo korzystnych znajdując się warunkach, zadać może prawdziwą klęskę rolnictwu w Austro-Węgrach. Niebezpieczeństwu temu zapobiedz można tylko na drodze ustawy o taryfie cłowej. Dep. Bertoliniego, godność doktorska harmonizowała w zupełności z tem, czego nie mówił, ale szeptał zaledwie, bo też trudno, aby poseł przejęty na wskróś strachem, który mu wszędzie okropne przedstawia następstwa taryfy cłowej nie obawiał się i własnego głosu. Taryfa cłowa dla krajów mniej produktywnych, bardzo jest wątpliwej wartości, w krajach ubogich w produkcyę sprowadzi największe nieszczęścia. Dra Bertoliniego cła finansowe niepojętym przejmują strachem, cła ochronne sprawiają mu odrazę, a cło od zboża w szczególności sprowadzi głód i pomorę w Tyrolu i innych prowincyach.

Już choćby dla samego kontrastu z bojaźliwym dr. Bertolinim, mowa jego następcy hr. Dzieduszyckiego, którego Koło polskie wybrało na rzecznika taryfy cłowej, musiało należyte wywrzeć wrażenie. Nie w tem jednak szukać należy sukcesu hr. Dzieduszyckiego, ale w znakomitem obrobieniu jego mowy pod względem fachowym i wielkiej znajomości rzeczy. Mowca zaznaczył najprzód, że dr. Hallwich bronił pewnych błędów, które obarczają sumienie poprzedniego rządu. Dep. Hallwich uczynił się przeto poplecznikiem stronnictwa, które jakby tkliwa pani domu małżonkowi swemu ministerstwu Auersperg gorzko zaprawiła rozkosze pożycia małżeńskiego, a gdy pan mąż zakończył dni swoje, nad grobem jego nie mniej czule ta wdowa przemawia (wesołość). Ten sam dr. H. utrzymywał także, że obecna większość dążąc przedewszystkiem do podniesienia dochodów państwa, ludność biedniejszą pozbawia wszelkiej możności zaspokojenia nietylko najkonieczniejszych potrzeb życia, ale odejmuje mu prawie chleb od ust. W tym ciężkim zarzucie prawdą jest tylko, że prawica nie zapomina o potrzebach państwa, zresztą fałszem jest, że podniesienie cła od kawy, staje się przyczyną wygłodzenia ludności. Znanym jest pewnikiem ekonomicznym, że towary kolonialne opadają w cenie w miarę wzrastania ogólnego ruchu handlowego i w miarę ulepszenia środków komunikacyi. Podniesienia ceł nie odczują w takim razie towary te przez podskoczenie ceny. Podobnie też i zarzut, że rolnictwo szczególniejszej doznaje łaski przez zaprowadzenie cła od zboża i to z upośledzeniem przemysłu i klasy rzemieślniczej — zupełnie jest nieusprawiedliwiony. Przyjdzie niestety dla gospodarstwa rolnego chwila tak wielkiej konkurencyi zagranicy, mianowicie Rosyi i Ameryki, że produkcya zboża poprostu opłacać się przestanie; wtedy biedniejsza ludność ucierpi więcej, niżeli teraz z powodu cła, chociaż dr. H. tak bardzo nad nią ubolewa. Wycieczki ostre mego przeciwnika, które mają na celu zapobiedz zrównaniu naszej taryfy cłowej z węgierską, nazwać muszę pożałowania godnemi, bo interesa, które dr. H. nazywa odrębnie węgierskiemi dla nas są także i austryackiemi (oklaski na prawicy). Wszystkie wywody tego deputowanego nie są niczem więcej, jak tylko łabędzim śpiewem jego stronnictwa, z powodu utracenia władzy, którą niedawno jeszcze jako przywłaszczoną hegemonię pamiętamy wszyscy (brawo z prawicy). Sztandar tego stronnictwa upadł złamany, żeby się zatem już więcej nie podniósł, głosować będę wraz z towarzyszami za przedłożeniem (żywe oklaski).

Dep. Gomperz, człowiek bardzo, jak widać, spokojny, zarzuca hr. D., iż niepotrzebnie miesza się w sprawy polityczne, i odchodzi od rzeczy tylko dlatego, aby się z wiernokonstytucyjnymi trochę poczubić. Dep. Gomperz chce się zamknąć ściśle w przedmiotowej kwestyi. Cło dzieli na zbożowe, finansowe i ochronne. Zbożowe tworzą rzecz pośrednią, bo dla krajów, które zboże sprowadzają, są finansowemi, dla innych ochronnemi. Do zaprowadzenia ceł zbożowych mowca przychyla się, ale zbija cła finansowe (kawa, nafta), cła ochronne zaleca do przyjęcia. Po mowie tej prezydent posiedzenie zamknął, naznaczając następujące na jutro.

Na porządku dziennym dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad taryfą cłową.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 kwietnia.

O przyczynach — i możliwych następstwach dymisyi Szlavy'ego — dziennikarstwo austryackie najrozmaitsze a sprzeczne wyraża opinie, godząc się ostatecznie w jednem: że zupełnie jasną sprawa ta jeszcze nie jest. Różnica główna w tem polega, że gdy jedni uważają ustąpienie wspólnego ministra skarbu jako skutek zajść między nim a wojskowym zarządem krajów zajętych — inni widzą w tem tylko proste następstwo obcięcia kredytu przez delegacye wspólne. *N. fr. Presse* twierdzi, że Szlavy dotychczas nadto czynił ustępstw zarządowi wojskowemu, który swą bezwzględną gospodarką wiele złego narobił — i w końcu cierpliwość jego się urwała, a dalszej odpowiedzialności przyjąć nie chciał. Organ lewicy przewiduje starcie między węgierskim parlamentaryzmem a systemem absolutnym, który w krajach zajętych się usadowił. Podobne stanowisko zajmuje *Deuts. Ztg.* i doradza Niemcom, ażeby się zanadto energicznie nie zapędzali w walkę opozycyjną przeciw złemu, jakie się dzieje w zajętych krajach. Po co zawsze karku nastawiać? *N. W. Tagblatt* zarzuca Węgrom, że nie dość wcześnie wystąpili przeciw Sławiaństwu w Austryi. Ustąpienie Szlavy'ego uważa za oznakę, iż Węgry obawiają się, że polityka okupacyjna podniesie Sławiaństwo, i zaczynają stawać w opozycyi. Zdaje się, że i ze strony przeciwnej w ten sam sposób tłomaczą sobie przesilenie w ministerstwie wspólnem. *Tribüne* bowiem ostro występuje przeciw Węgrom, widząc w dymisyi Szlavy'ego zapowiedź akcyi węgierskiej, która koła austryackie niemile dotknie. Stara *Presse* usiłuje fakt ten tłomaczyć przyczynami bardziej naturalnemi, mianowicie zmęczeniem ministra, zniechęceniem tem bardziej prawdopodobnem, że nigdy on nie był mężem bardzo silnej energicznej inicyatywy, i mógł się zniechęcić do rządów, w których najoczywistsze błędy popełniał. Nie sądzi też *Presse*, ażeby uzasadnione były obawy, że rząd zamierza z Bośnii i Hercegowiny uczynić coś na kształt dawnego pogranicza wojskowego. *Fremdenblatt* nie wierzy w rozterki między Szlavym a kołami wojskowymi, a ustąpienie jego tłomaczy względami zdrowia. Nie wyklucza też możności, że do dymisyi tej przyczyniła się okoliczność, iż właśnie Węgrzy obcięli kredyt. Wreszcie *W. Allg. Ztg.* głównie przypisuje przesilenie obcięciu kredytu — a nie przeczy, że Szlavy pomimo wysokich swych zdolności politycznych, mylił się w sprawach bośniackich.

Lewica wiedeńskiej Izby poselskiej zmiękła znacznie w opozycyi. Przemówienia jej w pierwszym dniu ogólnej rozprawy nad taryfą cłową są tak blade i słabe, tak pozbawione wszelkiej opozycyjnej werwy — że widoczne są na nich skutki klęsk, jakie stronnictwo to poniosło. Już i ten i ów z lewicy apeluje do „pojednawczości“ większości — już nie ma namiętnych wybuchów i słów gwałtownych i owych podejrzywań, jakiemi do niedawna walczyli żołnierze dra Herbsta. Widać, że ostatnie objawy opinii w Wiedniu, odjęły stronnictwu temu otuchę.

W. Allg. Ztg. donosi, że w klubach prawicy silne zachodzą różnice zdań co do ceł zbożowych, że mianowicie nie tylko posłowie z Istryi i Dalmacyi (jak wczoraj Monti), ale i Tyrolczycy stanowczo przeciw nim się oświadczają i dotąd jeszcze nie udało się ich przekonać. Pismo to przepowiada z tego powodu konflikt w łonie prawicy.

W Paryżu wyszła broszura pod tytułem: *Les Nihilistes et la Revolution en Russie*, napisana widocznie przez zwolennika Ignatiewa. Autor ubolewa naprzód, że teka ministerstwa spraw zagranicznych dostała się Giersowi. Ignatiew jest Sławianinem czystej krwi i nie tylko wrogiem Turków, ale także nieprzyjacielem obcego wpływu w Rosyi i w krajach sławiańskich. Zna on Rosyę doskonale i będzie umiał znaleźć najodpowiedniejszą chwilę do rozbudzenia uczucia narodowości, w której 80 milionów niezwyciężonych, stanie w obronie uciśnionych braci. Mówią dziś w Europie z pewnem rozdrażnieniem o panslawizmie. Rosya w tej chwili może się do niego nie przyznawać, w istocie jednak jest to jej polityką, bo innej mieć nie może. Plemie sławiańskie musi wypowiedzieć wojnę przestarzałym plemionom środkowej Europy, aby stać się głównym czynnikiem polityki europejskiej. Autor występuje przeciw nadaniu Rosyi konstytucyi, bo kraj ten nie potrzebuje mowców parlamentarnych. Lud głęboko wierzy w prawosławie i w swego cara, uważanego za pomazańca bożego. Nie trzeba mu mówić o mechanizmie parlamentarnym, lecz raczej opowiadać o nieszczęśliwych braciach — o konieczności ich wyzwolenia z jarzma. Jest to potęga, której użyć potrafi Ignatiew. Taka jest treść broszury, będącej programem panslawistów.

Dziennik Pozn. otrzymuje wiadomość, że rząd rosyjski zaniechał naprawy i wzmocnienia twierdz znajdujących się w Królestwie Polskiem a zająć się ma silnem ufortyfikowaniem Grodna, Kowna i Łucka.

Według wiadomości, jakie *Gołos* z Moskwy otrzymuje, przygotowania do koronacyi ukończone zostaną z końcem czerwca.

Rząd rosyjski nie bardzo się troszczy o zaburzenia przeciwżydowskie, jeżeli dotychczas nie nakazał przeprowadzenia śledztwa. *Nowosti* bowiem zaprzeczają wiadomości, podanej przez dzienniki rosyjskie a przez nas powtórzonej, o wysłaniu do południowych gubernii generała hr. Kutaisowa w sprawie zaburzeń anti-żydowskich.

Rząd rosyjski poruczył Radzie państwa wypracowanie nowej „tymczasowej“ ustawy o żydach. W ustawie tej żydzi mają być podzieleni na dwie kategorye: na żydów wykształconych i na pozbawionych wszelkiej nauki. Pierwszym ma być pozwolony pobyt w całem państwie, dla drugich uzyskanie prawa osiedlenia się w pewnem miejscu zależeć będzie od przyzwolenia jednego z miast. Rząd zmusić chce przez to żydów do wyrzeczenia się husytyzmu, a zarazem cały ciężar przyjścia w pomoc ofiarom ostatnich rozruchów, włożyć na barki ich szczęśliwszych braci. Z powtarzającą się ciągle zapowiedzią reform w Rosyi, rozporządzenie podobne brzmi nie bardzo harmonijnie. Ciekawi jesteśmy w jaki sposób kryteryum tego wykształcenia określą władze rządowe w państwie, w którem w masach ludności panuje jeszcze ciemnota i barbarzyństwo, podczas gdy żydzi z najniższych nawet warstw zawsze choćby odrobiną inteligencyi pochlubić się mogą. To też powszechnem jest mniemanie, że Reutern prezes komitetu ministrów, do projektu ustawy znaczne wprowadzi zmiany. Minister finansów Bunge występuje również gorąco za wyzwoleniem żydów.

Ze wszystkich stron dochodzą z Rosyi wiadomości o wzburzeniu ludu, który jest przekonany, że ziemia zostająca w rękach większych posiadaczy ma być rozdzieloną między włościan. Lud też domaga się przyspieszenia tej chwili. Do dzienników angielskich donoszą z Petersburga, że w pobliżu Połtawy około 2000 chłopów uzbrojonych w kosy i sierpy, stawiło opór wojsku, które niby chciało bronić żydów. Na telegraficzne żądanie generał-gubernator Gurko wysłał posiłki z Odessy.

Niejakie polepszenie w stosunkach Rosyi z Watykanem nie podoba się panslawistom, dla których prawosławie jest szczytem mądrości stanu. Wymyślili oni pogłoskę, obiegającą od pewnego czasu po Petersburgu, w wyższych zwłaszcza warstwach społecznych, że car wraz z całą swoją rodziną ma zamiar przejść na wiarę katolicką. A że car jest głową prawosławia, przeto ma zagrażać temuż wielkie niebezpieczeństwo. Fałszywość tej pogłoski aż nadto jest widoczną, ważną jest ona atoli ze względu na tendencyę, z jaką ją puszczono. Jest to niecna robota Pobiedonoscewa i Ignatiewa, rozpoczęta w celu rozbudzenia fanatyzmu mas prawosławnych przeciw katolikom.

Z Moskwy donoszą: Wypędzono ztąd nagle około 1000 żydów. Popłoch był ogromny, a na prośbę deputacyi odpowiedział generał-gubernator Dołgoruki, że stosować się musi do surowych rozkazów z Petersburga otrzymanych. Od dnia dzisiejszego Kreml został zamknięty dla publiczności. Podczas koronacyi, do której czynią się przygotowania z wielkim pośpiechem, czuwać ma nad Kremlem gwardya petersburska, a bezpośredni nadzór nad tym kolosalnym pałacem powierzono ks. Oboleńskiemu, obeznanemu z nim dokładnie, który pierwszy odkrył zamurowany korytarz piwniczny napełniony dynamitem, o czem już donosiliśmy.

Program reorganizacyi regencyi tunetańskiej spotkał ostrą krytykę ze strony organu Gambetty *Rep. fr.* W swoim czasie podaliśmy plan Gambetty i zarys planu obecnego rządu. To cośmy już wtedy powiedzieli, możemy dziś powtórzyć. Chciano koniecznie odmienny plan organizacyi stworzyć, jak ten, który pochodził od ex-dyktatora, i stworzono inny, poświęcając wszystkie dobre strony pierwszego. *Rep. fr.* zarzuca nowej organizacyi, że obchodzi się z Tunisem jak z departamentem francuskim, nie mając pojęcia dla lokalnych potrzeb i odrębności, poddając regencyę pod szablon administracyi wychodzącej z *Place de la Concorde* i *quai d' Orsay*. *Rep. fr.* domaga się, żeby inicyatywa zostawioną była ministrowi rezydentowi w Tunisie, żeby z Tunisu według lokalnych potrzeb wychodził impuls reform. Dalej rządowy dekret jest pełen przeciwieństw, niweluje Tunis pod jurysdykcyę wszystkich ministerstw, i zostawia kapitulacye, konsularne sądy, nie tyka kwestyi tunetańskich długów. *Rep. fr.* domaga się zwiększenia międzynarodowej kontroli, przyjęcia tunetańskich długów na rachunek Francyi, wypowiedzenia kapitulacyi, i zaprowadzenia fachowego sądownictwa francuskiego.

Komisya wojskowa Izby nie zebrała się w komplecie, pierwsze więc posiedzenie miało charakter poufny. Większość przychylna zredukowaniu trwania służby wojskowej do lat trzech. Tylko br. Reille i hr. Lanjuinais są temu przeciwni. Spornym punktem projektu ministra Billot i Gambetty jest kwestya młodych ludzi, oddających się karyerom „liberalnym“. Gambetta jest za redukcyą ale pod warunkiem, że się zapewni korpus 35.000 podoficerów, niezbędnych dla formowania kadr czynnej armii 500.000 ludzi. Dla tego trzeba zaciągać cały roczny kontyngens, uwalniając tylko podpory rodziny. Uwalnianie chce oddać Gambetta komisyom rewizyjnym, jest przeciw systemowi egzaminów i losowania. Inni członkowie komisyi są za losowaniem lub za mięszanym systemem z egzaminów i komisyi rewizyjnych.

Wynik urzędowych statystycznych obliczeń o ruchu ludności we Francyi smutny przedstawia widok. W r. 1880 było mniej urodzin jak w r. 1879 o 160.352, mniej małżeństw o 3741, za to więcej wypadków śmierci o 18.455, i więcej dzieci nieprawych. Największy ubytek ludności w Brytanii i Glandryi. Korespondent do *Allg. Aug. Ztng.* maluje stan Francyi w najczarniejszych barwach. Powszechne głosowanie chore na suchoty. Ubytek małżeństw i urodzin, wzrost śmiertelności i dzieci nieprawych. Te stosunki wzrastają w miarę, jak departamenta podnoszą się w dobrobycie i oświacie.

Największy wzrost ludności — w więzieniach, w domach waryatów. Prawo deportacyjne staje się niezbędnem, wywiezienie 20.000 indywiduów jest kwestyą życia i śmierci dla ładu społecznego. Potrzebna ustawa karna przeciw pornograficznej prasie demoralizującej, literaturze i handlowi „artystyczemi“ przedmiotami. Nie chodzi o wojnę społeczną wydaną bandzie kollektywistycznych rewolucyonistów, ale o razzię przeciw recydywistom i demoralizatorom. Wartość ziemi i renty spadła o kilka miliardów. Philloxera przetoczy kraj. Podatki i bardziej jeszcze dodatki do podatków, gminne dodatki wynoszące często 70 centimów od franka, zbytki administracyjne gmin, gniotą do reszty rolnictwo. Hasło Gambetty po wojnie „*laboremus*“ może jedynie ozdrowić Francyę. „Gryndersstwo“ i schwindel“ rozpanoszyły się, i jedynym środkiem przeciw temu, jest rozwój budowli publicznych, komunikacyj, kanałów, które jedynym środkiem przeciw phillokserze.

Sprawy miejskie.

Lwów, 27 kwietnia.

Przewodniczący dr. Gnoiński polecił sekretarzowi odczytać pismo p. starosty w Jaśle, dziękujące reprezentacyi miejskiej, za datek ofiarowany pogorzelcom żmigrodzkim. Wiceprezydent p. Dąbrowski wniósł imieniem sekcyi II. wesprzeć pogorzelców w Hołosku małą na razie kwotą 100 złr., a zarazem odniesiono się do Rady powiatowej, celem poinformowania się, jakim datkiem w drzewie budulcowem może się gmina lwowska przyczynić do odbudowania pogorzelcom. Rada przyjmuje wnioski bez dyskusyi.

Sprawa utrzymywania porządków na cmentarzu Łyczakowskim, wywołała długą dyskusyę. Dotychczas zajmował się temi robotami grabarz, który otrzymywał większe zaliczki, z których płacił robotników. Nadzór i kontrolę miała komisya osobna, jako też inżynier urzędu budowniczego. Roboty te kosztowały rocznie do 400 złr. Cmentarz był zawsze wzorowo utrzymywany. Sekcya III. proponuje, ażeby odtąd grabarz codziennie przedkładał raporta magistratowi, a kasa miejska raz na tydzień wypłacała robotników, nadzór zaś nad nimi, i w ogóle nad robotami, miałby wykonywać ogrodnik miejski.

Temu wnioskowi, szczególnie co do ostatniój propozycyi, sprzeciwiali się pp.: Tepa, Ciesielski, Dąbrowski, ponieważ teraźniejszy grabarz jest sam bardzo zdolnym ogrodnikiem i nadzwyczajnie sumiennie spełnia swoje obowiązki. — Rada poszła za zdaniem tych mowców i zostawiła *status quo* z tą zmianą, że robotników będzie wypłacać kasa miejska.

Następnie odrzuciła Rada rekurs towarzystwa kolei konnej, które bez zezwolenia urzędu budowniczego zaczęło budować szopę na konie. Towarzystwo w rekursie swym motywuje konieczność tej szopy, ponieważ sprowadziwszy konie z Rosyi, utrzymywać je musi niejako w kontumacyi. Z tego powodu uchwala Rada wydelegować specyalną komisyę, złożoną z fizyka, weterynarza i t. p., celem zbadania, czy Towarzystwo nie sprowadziło chorych koni.

Towarzystwo Miłosierdzia pod godłem „Opatrzność“, które ma na celu usunięcie żebractwa, umieściło w swoich statutach paragrafy, w których jest mowa, że prezydent Lwowa jest protektorem Towarzystwa; a miasto obejmuje opiekę nad Towarzystwem — i że w razie rozwiązania Towarzystwa, majątek jego przechodzi na gminę, nie zapytawszy jednak reprezentacyę, czy przyjmuje tę opiekę i t. d. Obecnie sekcya I. (referent ks. Sembratowicz) wnosi, aby przyjąć opiekę, protektorat i spadkobierstwo, z tym warunkiem, że w zarządzie Towarzystwa zasiadać będą dwaj delegaci miejscy z głosem decydującym, i że subwencya roczna miasta nie może przekraczać kwoty 200 złr. Ostatni ustęp wywołał dyskusyę. P. Markiewicz nie widzi przyczyny, dla czego reprezentacya nie mogła większej sumy ofiarować, gdyby Towarzystwo to okazało się pożytecznem, żąda więc, aby kwota ta była jako *minimum* oznaczoną. Dr. Biliński sądzi, aby zupełnie ten ustęp opuścić, a p. Dąbrowski wnosi, aby wstawiono słowo „na razie“ — Sprawozdawca wyjaśnia, dla czego sekcya tak ustylizowała swój wniosek. — Przewodnicząca (prezes) tego Towarzystwa księżna Sapieżyna w swojem piśmie do Rady żąda, aby miasto fundusze przeznaczone dla ubogich, jeżeli nie w całości, to przynajmniej w połowie oddało do dyspozycyi temu Towarzystwu, i w piśmie tem nie mal ubliżająco wyraża się o dotychczasowem rozdawnictwie tych fundnszów, ponieważ powiada, że „Towarzystwo będzie udzielać tylko rzetelnie biednym — i w ogole — skuteczniej i sprawiedliwiej przyjdzie biednym w pomoc“ i t. d. Pismem tem czuła się komisya, zajmująca się wydawnictwem tych funduszów mocno dotkniętą, ponieważ zawsze jak najskrupulatniej i z największą ostrożnością obdarza rzeczywiście potrzebujących i nigdy żadnej się niesprawiedliwości nie dopuszczała. Do tak śmiałego i ciężkiego zarzutu, mogła księżnę tylko oczywista zła informacya skłonić, przeciw czemu ks. Sembratowicz imieniem komisyi jak najenergiczniej protestuje. Aby zaś na przyszłość od wszelkich podobnych zachcianek rozporządzania fnnduszami miejskiemi z tej strony uwolnić się, sekcya dla tego zostawiła ten ustęp.

Rada przyjmuje wniosek seknyi z poprawką pana Dąbrowskiego.

Konwent pp. Sakramentek, zamierza dokończyć budowę kościoła, który jeszcze w r. 1714 wybudowany został aż do wysokości sklepienia — obecnie grozi zupełnem zawaleniem. — Konwent nie mając własnego majątku dostatecznego, aby zamiar swój doprowadzić do skutku, udaje się na drogę składek w całym kraju, na co Namiestnictwo już zezwoliło. Osobnem pismem uprasza miasto o subwencyę. Rada uchwala 300 złr.

Sprawę założenia przytuliska dla nieuleczalnych chorych, którzy obecnie mają chwilowe pomieszczenie w zakładzie ubogich, po wyczerpnjącej dyskusyi, odroczono, a to z powodu kwestyi kosztów, która nie została należycie wyjaśnioną. W tym celu ma się sekcya znieść z komisyą domu ubogich. W zasadzie zgadzają się wszyscy na potrzebę założenia takiego domu.

Kronika.

Kraków, 28 kwietnia.

Wystawa „Hołdu pruskiego“ ściąga codziennie tłumy osób; jutro jako w dniu świątecznym i wskutek przybycia gości ze Lwowa, spodziewać się należy przepełnienia. Dokładnej obserwacyi obrazu stoi na przeszkodzie zbyt mała odległość zostawiona dla widzów, a lubo starano się zapobiedz tej niedogodności przez pobudowanie dwóch galeryjek, to jednak aby w zupełności można widzieć uwydatnione wszystkie piękności tego arcydzieła, trzeba z najrozmaitszych stron je obserwować — a nawet obserwowane przez szkła powiększające nie tylko nie traci, ale zyskuje jeszcze na wyrazistości i plastyce.

Kilka słów o protokóle w sprawie nagrodzenia szkiców:

Jest zwyczajem przyjętym w ucywilizowanych krajach, że w sprawach zajmujących ogół publiczności, korporacye, stowarzyszenia, komitety etc. nadsyłają sprawozdania drukowane, czy autografowane z posiedzeń i obrad do dzienników miejscowych, aby za ich pośrednictwem zawiadomić publiczność. Nie można przypuszczać, aby Kraków był tak dalece odsunięty od świata cywilizowanego, iżby członkowie „jnry“ nie wiedzieli o tym zwyczajn. Prędzej przypuścić należy, że miłość własna członków konkursu uczuła się obrażoną naszemi uwagami i chciała w ten sposób dać nam uczuć obrazę. Nie mielibyśmy nic przeciw podobnym dąsom w sprawie prywatnej, ale w sprawie takiej jak pomnik Mickiewicza, na który się składał cały naród, zawiadamianie pnbliczności zapomocą dzienników jest nietylko aktem kawalerskiej grzeczności, ale obowiązkiem.

W ogóle szanowne jury, jak widzimy z zamieszczonego protokołu w *Czasie* (które to pismo widocznie jury wyłącznie uważa jako swój urzędowy organ) — postępowało sobie w sprawie przyznania nagród z takiem lekceważeniem opinii publicznej, z taką bezwzględną wiarą w nieomylność swoją, jakby to byli jacyś specyalni pomazańcy na znawców, co znown tak nie jest, skoro komitet sam uznał się w końcu za niedostateczny i obiecał się na przyszłość uzupełnić rzeźbiarzami, z których ani jeden w komitecie nie zasiadał. Byli tam mężowie bez zaprzeczenia wielkich zasług i wielkiej nauki; ale z tego nie wynika jeszcze, aby wielki polityk, lub znakomity profesor mógł być nieomylnym znawcą — a komitet konkursowy tak dalece posunął wiarę w nieomylność swoją, że nie uważał za stosowne umotywować sądu swego przed publicznością — i wniosek M. Sokołowskiego domagający się tego, z powagą egipskich kapłanów odrzucił — i nie raczył zniżyć się do tłómaczenia się przed profanami z tego, co zrobił.

A przecież — jak znowu z protokołu się przekonywamy — szanowne jnry nie mogło sobie rościć tak wielkiego prawa do nieomylności, skoro już w dwóch pierwszych posiedzeniach stanęło w sprzeczności ze sobą. Na pierwszem bowiem posiedzeniu przyjęto w zasadzie, że projekt nawet, który się nie stosuje ściśle do warunków konkursu, choćby nawet był niewykonalnym — może być także nagrodzonym — a zaraz na drugiem posiedzenin de facto zaprzeczono temu, gdy projektn „Si Deus nobiscum“ uznany przez wszystkich jednomyślnie za najlepszy — nie nagrodzono dla tego tylko, że przechodzi siły krajowe — więc że jest niewykonalny. Najwięcej jednak sprzeczności i braku wszelkiej racyi widzimy w naradach jury nad miejscem do postawienia pomnika Za zasadę przyjęło tutaj jury, że im mniejszy placyk tem pomnik lepiej się wyda i zaczęto szukać co najmniejszych placyków w Krakowie — my zaś sądzimy, a zdaje nam się, że i większa część zdrowo myślących, że pomnik wyda się lepiej, im będzie miał piękniejsze tło i piękniejsze otoczenie, że największy pomnik nie byłby jeszcze w stanie przerastać wysokością najmniejszej kamienicy w mieście; szukanie więc małych placyków, na którychby można schować pomnik a staranne omijanie najregularniejszego, najprzystępniejszego i najpiękniej ndekorowanego Rynku, jest po prostu dziwactwem, jeżeli nie czemś gorszem. I dlatego w tej sprawie publiczność winna wystąpić z protestem przeciw uchwale komitetu.

Tych kilka słówek prawdy uważaliśmy za konieczne powiedzieć zanim umieścimy dokładny rozbiór i ocenę ogłoszonego protokołu.

Filija pocztowa. Z Dyrekcyi poczty otrzymujemy następujące zawiadomienie.

Z dniem 1 maja r. b. wchodzi w życie filija c. k. Urzędu pocztowego w Krakowie, umieszczona w Sukiennicach na przeciw wieży ratuszowej pod Nr. 28 i 29.

Takowa zajmować się będzie według rozporządzenia c. k. Krajowej Dyrekcyi poczt z dnia 11 b. m. L. 5580.

a) sprzedażą wszelkich znaczków i blankietów pocztowych.

b) przyjmowaniem listów poleconych i przekazów do kwoty 200 złr. listów pieniężnych bez ograniczenia wartości i przesyłek poczty wozowej nie przenoszących wagi 5 kilogramów; wreszcie

c) przyjmowaniem przesyłek za powziątkiem do wysokości 200 złr. które kwoty zarówniеż ta filija wypłacać będzie.

Prosząc o uprzejme ogłoszenie powyższego uwiadomienia, pozwalem sobie jeszcze nadmienić, iż godziny nrzędowe dla Publiczności wyznaczone są od 8-ej do 12-ej przed południem i od 3-ej do 7-ej po południu.

Oświetlenie miasta. Donosiliśmy przed kilkoma dniami o zamiarze oświetlenia naszego miasta światłem elektrycznem. Gdy zaś komisya gazowa zajęta jest obecnie wykonaniem prac swoich i niebawem przedłoży wnioski swoje Radzie pełnej — uważamy za stosowne zwrócić uwagę radnych miejskich na te obydwa projekta oświetlenia miasta: prywatnych zaś konsumentów gazu chcielibyśmy przestrzedz, aby uwiedzeni obietnicami nizkich cen nie zawierali z Towarzystwem dessauskiem kontraktu na lat kilka, albowiem postępy w wydoskonaleniu oświetlenia elektrycznego nie dalekim mogą uczynić czas, gdy oświelenie to taniej wypadnie miastu i prywatnym aniżeli gaz świecący się tak nędznie jak obecnie w Krakowie.

Egzamina dla fizyków rozpoczną się w tym roku wcześniej niż zwykle, bo z d. 3 maja.

W poniedziałek, jako w pierwszy dzień maja, muzyka wojskowa obchodzić będzie rano o godz. 5 ulice miasta, dając tem niejako hasło śpiochom naszym do wczesnego wstawania w lecie.

Deszcz prawdziwą przysługę zrobił miastu naszemu, któremu wiatr i kurzawa przy wielkiej posuszy i cieple dały się we znaki. Ciepły deszcz opłucze i odświeży planty i ulice.

Dwaj biurokraci. Prawie równocześnie zmarli dwaj wysocy urzędnicy, których nazwiska łączą się z wewnętrznemi dziejami politycznemi Galicyi: Summer i Kalchberg. Obaj byli wiceprezydentami namiestnictwa we Lwowie — obaj w nrzędowaniu tem kierowali się bezwzględnem stosowaniem ówczesnego systemu biurokratycznego i germanizatorskiego — systemu u nas w dwójnasób dotkliwego, bo gdy w innych prowincyach biurokraci tej szkoły tłumili swobodny rozwój i wszelki objaw samodzielnej myśli tylko ze stanowiska systemu absolutnego, u nas przy-

bywał jeszcze wzgląd narodowy. Kalchberg był cichym, ale zaciętym przeciwnikiem Gołuchowskiego, i nieraz w Wiedniu przeciw niemu intrygował. Summer stał na czele namiestnictwa lwowskiego w czasach najdrażliwszych, podczas powstania. Obaj mieli formy bardzo gładkie i uprzejme, ale pod niemi kryła się niezłomna wytrwałość w wykonywaniu nieprzyjaznego nam systemu. Obaj później — przeniesieni do innej służby — umieli się z czasem zastosować do konstytucyjnych wymagań — ale z równouprawnieniem narodowości trudno im było pogodzić się, zwłaszcza Summerowi, który jako prezydent Szląska dotkliwie dał się we znaki polskiej ludności w Cieszyńskiem.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ we Lwowie. W pierwszych dniach kwietnia odbył się pomiar siły cielesnej członków zwyczajnych towarzystwa, w którym wzięło udział 58 członków. Według zawiadomienia Dyrekcyi wynik pomiaru po trzechmiesięcznych ćwiczeniach był następujący. Przeskoczyło jeden metr ku górze 16 członków, zaś dwa metry wdal 38 członków. Czterech członków posiada trzeci stopień siły, 36 drugi, 17 pierwszy a jeden członek stopień 0. Więcej niż 10 razy wzniesło swój ciężar (średnio $1^1/_2$ cetnara) za pomocą mięśni ściągających ramion i tułowiu 11 członków, mniej niż 5 razy 13 członków. Więcej niż 20 razy wzniesło swój ciężar ($1^1/_2$ cetn). zapomocą mięśni prostujących ramion i tułowia 4. więcej niż 10 razy 21 członków. Pomiar więc siły wydał znakomite rezultaty świadczące że członkowie „Sokoła“ znakomicie się ćwiczą.

Z Podola donoszą nam o pogrzebie zmarłego niedawno Aleksandra Sadowskiego, marszałka gubernii podolskiej. Pogrzeb ten należał do najwspanialszych jaki kiedykolwiek widziano u nas, a może i w kraju całym! Jednomyślność w oddaniu ostatniej posługi była ogólną. Duchowieństwo trzech wyznań wzięło udział i aż do kościoła odprowadziło zwłoki; w czasie nabożeństwa pop i żydzi byli obecni, z obywateli nikogo nie brakowało, z Kamieńca również wszyscy pospieszyli, wojsko przysłało dobrowolnie dwie muzyki, tłum włościan uczestniczył w obrzędzie, razem było kilka tysięcy osób. Wieńców ofiarowano pięć z cyframi nieboszczyka i z napisami na długich wstęgach; jeden od obywateli z napisem: „Szlachta polska marszałkowi od 1861 do 1882 r.“, drugi od miasta Kamieńca, trzeci od uczniów gimnazyum, czwarty od żydów, piąty od mieszczan. Nieśli je delegaci. przy grobie przemówił od szlachty Kazimierz P., następnie dyrektor gimnazyum i inni. Po pogrzebie żydzi zaprosili wszystkich do bóżnicy, gdzie były adwokat H. przemówił po żydowsku; popi mieli także mowy.

Stanisławów, 27 kwietnia. Ogień został przygaszony dziś nad ranem. Jedna boczna wieża ocalała tak, że i kopułkowy dach pozostał. Z drugiej spadł, lecz mury wszystkie nietknięte również i sklepienie nad całym kościołem, wyjąwszy środkowej latarniowej wieży. Miała ona formy bardzo charakterystyczne, odtworzone z motywów starożytnych stylów architektonicznych. Słupki pod arkadą w kopule były oraz kolumnadą architrawu, nakrytego daszkiem w kształcie wywróconej wazy. Nad tym daszkiem w drobniejszych rozmiarach wznosiła się druga część klatki latarniowej o nakryciu hełmowem. Iglica nasadzona była gałkami kształtu gruszkowego, a zakończona krzyżem osadzonym w bani, który wraz z nią zerwany został wichrami w marcu br. Przy okazyi podjętej operacyi, jak już doniosłem, został ogień zapuszczony przez robotników, których osadzono w areszcie. Niedostateczne przyrządy do gaszenia wyższych budynków, nieład zarządu, brak wody w wyczerpanych rychło studniach przyczyniły się do powiększenia straty, która mogła być ograniczoną przy większej przytomności i lepszym ładzie zarządu. Szkoda zrządzona wynosi około 20,000 złr.

Dzisiaj usuwają gruz i niedopałki z wnętrza i z placu przed kościołem. Niebezpieczeństwa nie ma. W czasie pożaru wszystkie sklepy żydowskie były zamknięte, przyszło nawet do małej bójki na placu Franciszka, lecz excedentów rychło odprowadzono do aresztu.

Modrzejewska w Londynie. W teatrze Haymarket w Londynie wystąpiła Modrzejewska w roli Odetty. Dzieło Sardou, które miało także powodzenie tej zimy w teatrze Vaudeville w Paryżu, uznane za *tour de force* autora, który umiał połączyć czynniki melodramatu, komedyi i tragedyi, wystąpić jako pierwszorzędny malarz charakterów i złożyć przyczynek do polityczno-moralnej kwestyi prawa rozwodowego, wieść o czwartym akcie, który w Paryżu rozciekawiał przez kilka miesięcy wszystkie oczy publiki Vaudevillu, wreszcie *last not least* zapowiedź, że w roli którą stworzyła Mdlle Pierson wystąpi nasza Modrzejewska, to wszystko wystarczyło do przepełnienia teatru. *Times* pisze: „pewnem było, że Madame Modjeska będzie idealną Odettą“. Zanglizowanej sztuce, w której n. p. hrabia i hrabina Clermont-Satour musieli się przedzierzgnąć w Lordostwo Trevene, pozostała tylko Odetta francuską, raz dla dogodzenia publice, raz dla usprawiedliwienia nieznacznie *(slight)*, cudzoziemskiego akcentu pani Modjeskiej. Krytyk po pierwszem przedstawienin głównie zajmuje się dziełem, niezawodnie po drugim da nam więcej o naszej gwiazdzie. Z opisu scen pojedynczych znać jednak, że część tego co kładzie na rachunek autora należy się artystce, która myśli autora dała cało. Scenę trzeciego aktu, kiedy Odetta dla szczęścia córki ma się się wyrzec nazwiska swego, scenę w której Odetta „wylewa całą namiętność uczuć swej niedoli. całą gorycz, zemstę — nazywa autor — najbardziej porywającą w nowożytnym dramacie“. Zamknięcie czwartego aktu sceną z córką, nawróceniem matki, szlachetnem poświęceniem, scena która w Paryżu nie zostawia suchego oka, wywarła głębokie wrażenie w Londynie. Jako niezrównane perły dramatu, uważa krytyk scenę odkrycia intrygi, scenę męża z żoną i matki z córką. Niektóre skrócenia innych scen, zapewnią powodzenie sztuki „gdyż — jak dodaje krytyk — Mdme Modjeska jest wspaniałą Odettą.

Nowa lecznica prywatna dla zwierząt otworzoną została w Warszawie przy ulicy Siennej.

Wyścigi kobiece. Dwie młode dziewczyny z Illinois, przebiegają obecnie na welocypedach zachodnią Amerykę. Opuściły one ojczyznę swoją przeszłej jesieni: z nadzieją powrotu do niej na wiosnę. Towarzyszy im w tej podróży sługa — także na welocypedzie.

Akademia dla dziewic będzie założona we Florencyi. Ministerium włoskie poleciło, aby głównem zadaniem tej instytucyi było szczepienie moralności.

Adelajda Ristori słynna aktorka, ogłasza w gazetach że nlegając wpływom rodziny opuszcza nazawsze scenę.

Wiadomości urzędowe. Konkursa: Posada inżyniera leśnictwa w IX klasie rangi z roczną pensyą 1100 złr. przy galicyjskiej Dyrekcyi lasów i domen we Lwowie, ewentualnie posada adjunkta inżyniera leśnictwa w X klasie rangi z roczną pensyą 900 złr. i ewentualnie posada asystenta inżyniera leśnictwa w XI klasie rangi z roczną pensyą 600 złr. wraz z legalnymi dodatkami aktywalnymi — termin do 14 czerwca b. r. Posada ewentualnie więcej posad systemizowanych dyetaryuszów tabularnych przy sądzie krajowym lwowskim z płacą dzienną 1 złr 30 ct. prawem posunięcia się na wyższą płacę dzienną 1 złr. 80 ct. i prawem emerytury (prowizyi) po upływie 10-cio letniej służby — termin do 5 czerwca b. r.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
28	2 p.	22·8	731·1	Płd.-W.	7·5	pochmurno
	10 w.	14·4	30·7	„	24·0	w n. deszcz
26	7 r.	10·0	32·0	Z.		w n. i r. deszcz

Słówko o sprawie książek dla ludu.

Temu dni kilka odezwał się w *Reformie*, tak gorliwie zajmującej się sprawą oświaty, głos trafnie żądający, aby zużyto dla ludu prace już istniejące znakomitych autorów, bądź dla niego, bądź pierwotnie nie dla niego przeznaczone — myśl ta zapewne podjętą będzie; należałoby może jednak zacząć od obliczenia tego, co w tej chwili posiadamy, i skorzystać z doświadczenia najbliższych sąsiadów.

Nikt nie zna właściwie dzieł, jakie obecnie już mamy dla ludu. Wydawane od wieku są one rozproszone po najrozmaitszych katalogach; ani wiedzieć jakie działy są obficie przedstawione, ani które leżą odłogiem? jaka tych dzieł wartość? które wyczerpane, a które pleśnieją na półkach księgarskich, chociaż może na to nie zasłużyły!

Jednem z pierwszych zadań Towarzystwa Oświaty powinnoby być, zdaniem naszem, sporządzenie katalogu wszystkich dziełek dla ludu u nas od lat stu mniej więcej wydanych, z oznaczeniem wyczerpanych i oceną dwósłowną. Pracę tę rozdzielićby można między chętnych członków. Wtedy pragnący upowszechniać dziełka, zaopatrywać czytelnie i biblioteki, mieliby wskazówki, których brak co chwila dotkliwie czuć się daje a i piszącym i wydawcom bardzoby się one przydały.

Nader ważnem jest pytanie: co lud chętnie czyta? Są i na to pewne utarte formułki — ale doświadczeniem świeżem pogardzać nie można. W Poznańskiem lud czyta w kółkach, czytelniach i t. d. — czyta wiele, wytrwale i z korzyścią. Nie należałoby do braci poznańskiej udać się po wskazówki?

Niewątpliwą jest potrzeba tłómaczenia książek polskich na język ruski, a pocieszającem jest, że można je drukować łacińskiemi czcionkami. Duchowni, zajmujący się ludem we wschodniej Galicyi, stwierdzają, iż lud tam chętnie czyta tak wydawane książki.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 28 kwietnia.
Pszenica na wiosnę, 12·32 — 12·37, na maj, czerwiec 12·32—12·37, na jesień 11·— — 11·05,— Owies na wiosnę 8·05 — 8·10 Owies na jesień 6·45—7·— Owies handlowy 8·15—8·25. Żyto węgierskie 9·10—9·35, Żyto na wiosnę 8·55—8·65, Żyto na jesień 8·45—8·50. Kukurudza na maj, czerwiec 7·47—7·52, gotowa 7·85—7·95.
Spirytus 32·25—32·50.

Ostatnie wiadomości.

Do *Politik* donoszą z Wiednia, że minister Ziemiałkowski zamierza złożyć godność członka trybunału państwowego, gdzie musiał zawsze dać się przez kogoś zastępować.

Do *Germanii* donoszą z Rzymu, że wszelkie trudności w sprawie mianowania biskupów w Kongresówce, zostały usunięte, a w kołach watykańskich spodziewają się, iż Papież Leon XIII prekonizować będzie biskupów polskich na konsystorzu, który w ciągu maja zwołanym zostanie.

Jak donoszą dzienniki warszawskie dotąd 2100 żydów opuściło Warszawę, gdzie w tych dniach odbyło się zgromadzenie starowierców w obec kilku sławnych rabinów. Zgodzono się przeważnie na wychodźtwo do Palestyny, potępiono Amerykę, uznano jednak konieczność emigracyi. Na zebraniu zebrano znaczne sumy na wsparcie wychodźców. Inteligencya żydowska sprzeciwia się emigracyi.

W Petersburgu obawiają się rozruchów na wielkie rozmiary i napadów na żydów, nawet po wielkich miastach. Odeski generał gubernator Hurko rozkazał, aby na wypadek rozruchów, wojsko śpieszyło na pomoc policyi, nie czekając na rozkazy swej władzy. Zaburzenia antisemickie nie ustają. Obecnie rozpoczęła się serya podpalania domów żydowskich. Miasteczko Kitajgrod w gubernii podolskiej nad Tarnawą niedaleko jej ujścia do Dniestru, zostało spalone do szczętu. Pożar w Mohilewie Podolskim, powstały pierwotnie w sklepach żydowskich, został już ugaszony. Cała jednak dzielnica miasta stała się pastwą płomieni. Straty są ogromne bo nieruchomości i zgorzałe mienie nie było ubezpieczone. W Kijowie rozpoczęło się d. 27 przymusowe wydalanie żydów z Padołu. Sześćset mieszkań opróżniono.

TELEGRAMY „REFORMY“.

(Prywatne)

Lwów, 29go kwietnia. Marszałek Zyblikiewicz wyjeżdża dzisiaj pospiesznym pociągiem do Krakowa. Wiceprezydent Zaleski Filip wyjechał na urlop do Karlsbadu.

Lwów, 29 kwietnia. Wydział krajowy przyznał subwencyę 2000 złr. p. Jankowskiemu w Męcinie na roboty w szybie naftowym.

Wiedeń, 29 kwietnia. Dzienniki donoszą z Razgradu, że od piętnastego czarnogórscy oficerowie objeżdżają Bulgaryę celem werbowania ochotników do powstania w Hercegowinie. Chodzą oni w mundurach i urządzili biuro werbownicze za zezwoleniem władz.

Wiedeń 29 kwietnia. Minister Pino przedłoży Radzie państwa w tym roku projekt ustawy, uwalniającej nowo wybudowane parostatki od podatków jeżeli są całkowicie z krajowego materyłu zbudowane na lat 15—inne na lat 10. Ustawa ma obowiązywać przez 5 lat.

Wiedeń, 29 kwietnia. W skutek procesu o pożar Ringteatru i udowodnionej niedostatecznej działalności straży ogniowej, nastąpiło starcie między burmistrzem miasta Wiednia a miejskim urzędem budowniczym. Na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła Rada miejska zupełną reorganizacyę tego urzędu.

Wiedeń, 29 kwietnia. Rząd uważa sprawę cłową jako kwestyę gabinetową, a to ze względu na Węgry.

Petersburg, 29 kwietnia. Na wniosek Chitrowa mają być zawarte rozległe stosunki handlowe z Bułgaryą. Roboty fortyfikacyjne w Warszawie mają obejmować 7 fortów na lewym, a 4 na prawym brzegu Wisły.

Petersburg, 29 kwietnia. Ministerstwo wojny ukończyło projekt ufortyfikowania Warszawy i Kowna, roboty mają trwać lat 10 i będą kosztować 10 mil. rs. Dwór carski przenosi się do Peterhofu z początkiem maja, gdzie nastąpi rozwiązanie carowej, która potem wyjedzie do Danii.

Odessa, 29 kwietnia. Gen. Gurko wydał rozporządzenie, nakazujące wojsku, aby przy wszelkich ekscessach pomagało policyi. Tysiące uzbrojonych chłopów stawia opór wojsku.

Londyn, 29 kwietnia. Rozchodzi się pogłoska o zbliżeniu i porozumieniu Parnellistów z Gladstonem.

Oran, 29 kwietnia. Francuska naukowa wyprawa została napadniętą przez tłum Arabów — i straciła 40 poległych i tyluż rannych. Walka trwała aż do nadejścia pomocy z Mecherii.

Paryż, 29 kwietnia. Gorliwość, z jaką rząd niemiecki stara się o reorganizacyę armii niemieckiej, zwraca uwagę tutejszych kół politycznych.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 29 kwietnia. W procesie o pożar Ringteatru przesłuchano dzisiaj artystów. Mitterwurzer i Lindau robią zeznania korzystne o działalności Jaunera. Lindau twierdzi stanowczo, że widział kogoś przy drucianej kurtynie. Trybunał odrzuca wniosek przesłuchania dyrektora policyi Marxa. Noettel przypuszcza możliwość, że Nitsche otworzył drzwi żaluzyowe. Przeczy temu, jakoby on był miał kierować drugiem przedstawieniem Contes de Hofmann. Meixner twierdzi, że widział Jaunera przy pożarze automatów — czemu Jauner zaprzecza.

Wiedeń, 29 kwietnia. W rozprawie o pożar Ringteatru, zaszła żywa scena między Jaunerem a Noettelem, który stanowczo przeczy, jakoby Jauner był mu poruczył kierownictwo drugiego przedstawienia. Przypomina, że zeznaje pod przysięgą.

Marosvasarhely, 29 kwietnia. Wielki budynek fabryczny Barucha stoi w płomieniach. Dotychczasowa szkoda ćwierć miliona. Budynek był ubezpieczony na pół miliona.

Opawa, 29 kwietnia. Prezydent ministrów hr. Taaffe przybył tu wieczorem, przyjęty przez marszałka krajowego, burmistrza i naczelników władz. Uczestniczył w obrzędzie pogrzebowym prezydenta Summera. Pogrzeb był wspaniałym objawem żalu ludności. Brało w nim udział całe duchowieństwo i liczne deputacye. Sklepy były pozamykane. Nad grobem przemawiał proboszcz Schum. Towarzystwo śpiewu odśpiewało chór żałobny. Taaffe odjeżdża dziś wieczór.

Petersburg, 29 kwietnia. Ukaz carski ogłasza stan wyjątkowy dla gubernii nikołajewskiej i miasta Sebastopola, i poddaje je generał-gubernatorowi odeskiemu.

Berlin, 29 kwietnia. Parlament wybrał ponownie dawne prezydyum: Lewetzow, Frankenstein i Ackerman.

Londyn, 29 kwietnia. Posiedzenie Izby lordów. Granville odpowiada Delavarrowi, że absolutnie jest nieuzasadnionem mniemanie, jakoby Paget był podpisał protokół o ustąpieniu zatoki Assab.

Londyn, 29 kwietnia. Spencer przyjął urząd wicekróla Irlandyi, opróżniony skutkiem ustąpienia Cowpera, i zatrzymuje miejsce w gabinecie. Według pogłosek w Dublinie krążących, pierwszą urzędową czynnością Spencera będzie uwolnienie podejrzanych a uwięzionych Irlandczyków. Gabinet miał dziś naradę, celem postanowienia czy Parnell ma być uwolniony.

Dublin, 29 kwietnia. Wicekról Irlandyi, Cowper, złożył urząd. Mianowany w jego miejsce Spencer.

Madryt, 29 kwietnia. Izba przyjęła projekt ustawy o konwersyi długu państwa.

Rzym, 29 kwietnia. Urzędowy dziennik ogłasza następujące oświadczenie: Różne polemiczne przypuszczenia i mylne uwagi pewnych dzienników o projektach i działaniu rządu, tudzież o jego udziale w rokowaniach z obcemi mocarstwami, zmuszają rząd do ponownego oświadczenia, że rząd nie ma i nie uznaje żadnego półurzędowego organu, ani też jakiegokolwiek innego tłómacza swych myśli i czynów.

Oran, 29 kwietnia. Dwie kompanie legii cudzoziemskiej, które towarzyszyły topograficznej rekonesansowej ekspedycyi z konwojem żywności na dwa dni — zostały pod Tigri napadnięte przez 7.800 Arabów. Walczyły po bohatersku — ubiły kilkuset napastników i zostały panami pobojowiska. Gdy jednak ludzie prowadzący juczne zwierzęta uciekli, przeto musiano konwój pozostawić. Strata po stronie francuskiej wynosi 37 poległych, a 30 rannych.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 29 kwietnia 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76·50	76·50
„ srebrna „	77·50	77·35
„ złota „	94·25	94·15
5% Austr. Renta pap. nowa	92·95	92·80
4% Węg. „ „	89·30	89·10
6% „ „ złota	119·80	120·—
Losy z r. 1860	131·—	130·75
„ „ 1864	173·50	173·25
„ premiowe węg.	117·—	117·—
Londyn	120·05	120·10
Napoleondor	9·54	9·55
Marka	58·70	58·75
Dukat	5·62	5·63
Ruble papierowe	121·50	121·25
Lombardy	144·—	143·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	826·—	824·—
„ kredytowe	347·20	341·75
„ Karola Ludwika	309·—	308·—
„ Lwowsko-Czerniow.	173·75	173·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	165·—	164·50
„ Koszycko-Bogum.	150·—	150·25
„ Północno zachodnie	209·25	208·50
„ Anglo Banku	133·—	133·—
5% Obligacye Indemn. gal	100·—	100·—
6% Listy hipoteczne	102·—	102·25
Akcye Siedmiogrodzkie	165·50	166·—
Berlin dnia 29 kwietnia 1882.		
Wiedeń	170·—	169·90
Banknoty	170·15	170·25
Warszawa	206·20	206·20
Ruble	206·30	206·40
5% Listy zast. król. polsk.	63·60	63·73
4% „ likwidacyjne	54·90	54·80
Akcye Karola Ludwika	132·—	131·50
„ kredytowe	592·—	584·—

Usposobienie giełdy lepsze.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz, 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15. w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%	Kraków, dnia 29/4.	płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	121 —	121 75
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 50	58 80
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 60	5 65
	20-to Frankówka złota	9 50	9 55
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101 50	102 50
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł.	99 75	100 50
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	100 14	100 50
4	„ „ „ „ „	92 75	94 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.	102 —	102 50
5	„ „ „ „ z premią 10%	101 25	102 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	99 50	100 —
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
$5^1/_2$	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	101 50	102 50
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	99 —	99 75
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	86 —	86 75
	Lwów, dnia 28/4.		
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	318 —	321 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 15	100 60
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	92 60	93 60
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	102 10	102 50
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	101 50	102 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ „ 100	99 25	100 —
6	„ „ Banku włościań. „ „ 100	101 50	102 50
	Obligacye indemn. gal.	99 75	100 40
	Wiedeń, dnia 28/4.		
	OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
$4^1/_5$	Renta austr. papierowa za złr. 100	76 50	76 55
$4^1/_5$	„ „ srebrna „ „ 100	77 35	77 50
4	„ „ złota „ „ 100	94 15	94 30
5	„ „ pap. nowa „ „ 100	92 95	93 10
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	119 80	120 20
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	130 75	131 25
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	134 —	134 50
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	173 25	173 75
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	171 —	172 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów za sztukę 1	35 —	— —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	146 —	146 25
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6	Renta złota węgierska za złr. 100	119 80	120 —
4	„ „ „ „ „ 100	89 10	89 25
5	„ pap. „ „ „ 100	87 35	87 65
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	117 —	117 25
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	116 —	117 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	110 50	111 —
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE.		
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	99 —	— —
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	100 —	100 75
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	98 —	98 50
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	99 20	99 70
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	113 80	114 30
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	104 —	105 —
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	37 50	38 —
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	28 —	28 40
	LISTY ZASTAWNE.		
$4^1/_2$	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	119 75	— —
3	„ „ „ „ z premią „ „ 100	99 75	100 25
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	102 20	102 40
5	„ „ „ z 10% prem. „ „ 100	101 50	102 —
5	„ „ „ „ „ „ 100	99 25	100 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	— —	104 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 —	106 —
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 —	102 —
$5^1/_2$	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	93 —	94 —
5	„ „ „ „ „ „ „ „ 100	99 75	100 25
6	„ „ rustykalne „ „ 100	103 —	— —
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	95 50	96 50
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	100 60	100 90
$4^1/_2$	„ „ „ „ „ „ 100	100 60	100 70
4	„ „ „ „ „ „ 100	94 50	94 80
	OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	93 80	94 20
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	105 50	107 —
$4^1/_2$	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	100 40	100 60
5	Koszyc.-Boguminskiéj na 200 złr. „ „ 100	97 30	97 70
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	93 90	94 20
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	94 75	95 25
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	100 —	100 30
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr. „ „ 100	91 75	92 25
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	133 —	133 25
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	92 75	93 —
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	91 80	92 —
	LOSY.		
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	179 75	180 25
—	Klary na 40 złr m. k. „ „	41 25	41 75
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	111 50	112 50
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	22 50	23 50
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	19 —	19 75
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	19 50	20 —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	42 —	42 50
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	38 25	38 75
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	20 50	21 50
—	Salm ua 40 złr. m. k. „ „	51 50	— —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	24 —	24 75
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	47 —	47 50
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	23 —	24 —
$4^1/_2$	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	128 —
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	63 —	64 50
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	29 50	30 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	39 50	40 —
	AKCYE BANKOWE.		
5	Anglobank na 120 złr.	133 25	133 50
5	Bankverein Wiener. na 100 złr.	119 —	119 50
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	243 —	244 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	341 75	342 25
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	337 50	338 |
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	824 —	826 —
5	Unionbank na 100 złr.	130 25	130 50
	AKCYE KOLEJOWE.		
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	— —
5	Alfold Fiume na 200 „	172 75	173 25
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2637 —	2642 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	194 —	194 50
5	Karola Ludwika na 210 „	308 25	308 75
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	150 —	150 25
5	Lwowsko-Czeruiow. Jassy na 200 „	173 —	173 50
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	28 75	29 50
bez %	Prag Duxer	63 25	63 75
5	Rudolfa na 200 złr	167 75	168 25
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	165 50	166 —
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	329 —	329 50
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	142 50	143 —
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	160 75	161 75
5	Nordosty na 200 „	165 25	165 75
	WALUTY.		
	Dukaty pełno ważne za sztukę	5 63	5 65
	20-to Frankówki „ „	9 55	9 56
	20-to Markówka „ „	11 71	11 76
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 80	9 82
	Funty szterlingi „ „	11 99	12 04
	Tureckie liry złote „ „	10 81	10 83
	Banknoty włoskie „ „	46 40	46 50
	Ruble papierowe „ „	121 25	121 50
	Warszawa, dnia 28/4.		
5%	Listy zast. nowe r. 1869	— —	99 55
	Kupony	— —	1 73
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	— —	86 75
	Kupony	— —	1 62
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	93 60
	„ „ „ „ IIa „	— —	92 60
	„ „ „ „ IIIa „	91 35	91 60

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*